(Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem)

Rok VI. Kraków, piątek 30 listopada 1923 Nr. 285

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. K. O. Nr. 141.123

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać ... administracyi. — Komunikaty przesłane Redakcyi ... nie. Redakcya rękopisów nie zwraca.

Redaktor naczelny przyjmuje od ... w południe.

Cena Nru Mp. 20.000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 500000 kwrt. 1500000 w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 625000 kwrt. 1875000. Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 600000 kwrt. 1800000. Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 1250000 kwrt. 3750000

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 3000 Mp., wiersz milimetr. 1-szpalt. 12000 Mp. Nadesłane 36000 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt w tekście 48000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 60000 Mp. Gratulacye 600000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

Stabilizacya czy dalszy spadek waluty?

Kraków, 29 listopada.

(sn.) Onegdajsze przemówienie min. Kucharskiego w komisyi budżetowej jest właściwie pierwszem rozwinięciem jego programu sanacyjnego na tyle konkretnem, że umożliwia krytyczną ocenę tego programu. Dotychczasowe jego enuncyacye były bowiem tak ogólnikowe, że można było wyczytać z nich tylko brak ustalonego programu pracy i brak ten właśnie potępić.

Min. Kucharski zmierzał onegdaj do wykazania:

1) że budżet jego na rok następny jest realny i

2) że możliwe jest przeprowadzenie reformy walutowej jako ukoronowania sanacyi już za jakie pół roku.

W kierunku pierwszym ograniczył p. minister swe argumenty do stwierdzenia, że wydatki państwowe zmniejszył tylko o 10 procent w stosunku do wydatków, poczynionych w roku bieżącym, zaś dochody państwowe oparł na dotychczasowych ich wynikach, powiększając je odpowiednio w nadziei na waloryzacyę. Natomiast ani jednem słowem nie wspomniał p. minister o tem, czy skutki gospodarcze akcyi sanacyjnej — o których zresztą w innem miejscu stwierdza, że będą bardzo ciężkie — nie odbiją się na obu stronach jego rachunku. Nie ulega wszakże wątpliwości, że w toku sanacyi a szczególnie wskutek waloryzacyi podatków i kredytów poziom cen realny, tj. wyrażony w dolarach lub złocie, wzrośnie u nas znacznie i gdy dziś pozostaje jeszcze o jakie 20—30 procent poza parytetem przedwojennym, to po ustaniu inflacyi dążyć będzie do zrównania się z poziomem cen na rynkach światowych, wyższym o 50—70 procent od przedwojennego. Innemi słowy czeka nas nieuchronnie prawie że podwojenie obecnych cen towarów i usług, wyrażonych w złocie. Oczywiście musi to pociągnąć za sobą odpowiedni wzrost wydatków państwowych, zarówno osobistych jak i rzeczowych, tak, iż preliminowanie ich poniżej wysokości wydatków w roku bieżącym jest tylko czczą iluzyą, gdyż napewno wysokość tę one przekroczą, nawet przy zastosowaniu możliwie najradykalniejszych oszczędności.

Niemniej iluzoryczną jest strona dochodowa preliminarza. Realny wzrost drożyzny musi wywołać w naszem życiu gospodarczem te same skutki, jak w Czechosłowacyi i Austryi, mianowicie kryzys zbytu w handlu i przemyśle, zastój i wzrost bezrobocia. P. Kucharski wie o tem bardzo dobrze, gdyż nawet powołał się na podobny przykład z czasów p. Michalskiego. A jednak zamiast uwzględnić ujemny wpływ tego przesilenia na wpływy podatkowe, opiera p. Kucharski całą nadzieję na waloryzacyi a nawet spodziewa się większych jeszcze dochodów dzięki uzdrowieniu pieniądza. Tymczasem jest rzeczą pewną, że ministerstwo skarbu będzie zmuszone dozwolić wielu podatnikom czy to na odroczenie czy na ulgi podatkowe, gdyż ciężar podatkowy będzie niejednokrotnie przekraczać ich siły w okresie depresyi gospodarczej. Cyfry dochodów w preliminarzu są więc również zanadto optymistycznemi.

Pozatem przemawia przeciwko możliwości zrealizowania tego preliminarza w obecnych warunkach fakt, że wartość całego obiegu pieniężnego wynosi mniej niż miesięczna suma dochodów. Cała gotówka nasza musiałaby więc w ciągu jednego miesiąca przepłynąć przez kasy państwowe i wrócić w postaci pensyj urzędniczych i zakupów rządowych do obiegu. Przy znanej powolności naszego aparatu skarbowego jest to rzeczą wykluczoną. Być może ta trudność skłania rząd do zwolnienia obrotu walutami i niezawodnie uzupełnia one nasz obieg pieniężny, jednakże w stopniu niewystarczającym.

Jakże zaś przedstawia się sprawa założenia Banku Emisyjnego? P. Kucharski odkłada je już do połowy przyszłego roku, uważając, że wystarczy sześciomiesięczna stabilizacya marki. Stabilizacyę tę chce on uzyskać za pomocą funduszu sanacyjnego, który pozwoli mu obejść się bez druku pieniędzy. Rzecz dziwna jednak, że do tego funduszu wlicza p. Kucharski nawet nieruchomości P. K. K. P. w sumie 50 milionów franków złotych, tak jakby budynkami temi można było opędzać bieżące wydatki. Na wykupno marek przeznacza z góry 50 milionów złotych, wykluczając tem samem możność poprawienia się kursu naszej waluty. Ogólny deficyt w ciągu półrocza wynieść ma 160 milionów i dokładnie tyleż ma wynosić fundusz sanacyjny.

W niedostateczności tego funduszu sanacyjnego streszcza się właściwie błędność i iluzoryczność programu p. Kucharskiego. Innych środków sanacyjnych, jak te które zapowiada p. minister, stosować bowiem nie można a są niemi w zasadzie: oszczędność w wydatkach i zwiększenie dochodów. Licząc się jednak z wskazanemi wyżej ujemnemi objawami w życiu gospodarczem, powinien był p. minister zapewnić fundusz sanacyjny conajmniej dwukrotnie wyższy a to w drodze pożyczki zagranicznej lub sprzedaży części mienia państwowego. Jeżeli się to p. Kucharskiemu jeszcze uda, wstrzymanie definitywne druku marek w najbliższym czasie, a tem samem stabilizacya waluty będzie możliwa choć oczywiście nie w ramach jego iluzorycznego preliminarza. Jeżeli jednak ograniczy się on do cyfr przez siebie onegdaj podanych, nie starając się o powiększenie funduszu sanacyjnego, to wierzących w jego zapowiedź spotka niewątpliwie jeszcze jeden zawód.

Zniżka walut obcych.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Pod wpływem uchwalenia przez Sejm ustawy waloryzacyjnej oraz wiadomości o rychłem podpisaniu umowy w sprawie monopolu tytoniowego, zbożowego, wczoraj zaznaczył się na giełdzie silny spadek walut obcych.

Wiadomość o wolnym obrocie dewizami sprawdza się.

Sin. Warszawa. (Telefonem). Podana przez nas przed kilku dniami wiadomość o zamiarze wprowadzenia wolnego obrotu dewizami, sprawdza się. Narazie sprawa jest przedmiotem narad w ministeryum skarbu, prezydyum rady ministrów oraz na radzie finansowej.

Odnośne rozporządzenie ma być wydane w najbliższych dniach.

Oficerowie na czarnej giełdzie.

Sin. Warszawa. (Telefonem). Wczoraj urządzono wojskową rewizyę w kawiarni „Esplanade", będącej siedliskiem czarnogiełdziarzy, ponieważ stwierdzono, że przybywają tam często oficerowie w mundurach w celach spekulacyi. W chwili, gdy patrol oficerska wkroczyła do kawiarni, 8 oficerów, otrzymawszy od czarnogiełdziarzy paczki z banknotami, usiłowało opuścić lokal. Nazwiska ich zostały spisane.

Zaraza szerzy się.

Wniosek o numerus clausus w Czechosłowacyi.

Praga. PAT. WBK. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu zgłosił niemiecki narodowiec, poseł Schollich wniosek o zaprowadzeniu numerus clausus na uniwersytetach czesko-słowackich.

Barbaryńskie znęcania się nad żołnierzami żydowskimi.

Nie do wiary, a jednak niestety prawdziwe.

Sin, Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej Komisyi wojskowej zwrócił się poseł rabin Lewin do przedstawiciela ministeryum spraw wojskowych z zapytaniem, czy wiadome mu są częste fakty barbarzyńskiego znęcania się podoficerów i żołnierzy nad żołnierzami a zwłaszcza nad rekrutami żydowskim. Poseł rabin Lewin podał szereg konkretnych wypadków, w których w nieludzki sposób maltretowano żołnierzy-Żydów, wychowanych w duchu tradycyi, za to, że nie chcieli jeść mięsa wieprzowego.

Tak np. szeregowy Chaskiel Weinberg, który odmówił ze względów rytualnych jedzenia wieprzowiny został na rozkaz kaprala skrępowany przez towarzyszy broni, którzy przemocą wtłaczali mu jadło do ust. Przytem został szereg. Weinberg niemiłosiernie obity a nadto musiał 30 razy przebiedz pod wszystkiemi łóżkami, znadującemi się na sali!

Innym razem kapral ów, widząc Weinberga, jedzącego suchy chleb, ukarał go w ten sposób, że przez godzinę kazał mu stać na palcach, trzymając przytem ręce do góry. Po upływie tego czasu brutalny kapral kazał wątłemu i fizycznie wyczerpanemu Weinbergowi nadal trwać w tej pozycyi, przyczem jeszcze kazał mu dźwigać kufer wagi kilkudziesięciu kilogramów!!

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Berlin, 28. 11 PAT. Rokowania między partyami mieszczańskiemi w sprawie utworzenia gabinetu doprowadziły do przyjęcia postawionych przez partye mieszczańskie warunków przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem demokratów, którzy dziś dopiero zajmą w stosunku do tej ugody stanowisko. Niektóre dzienniki twierdzą, że demokraci w ewentualnym bloku udziału nie wezmą. Inne natomiast dzienniki mówią o neutralnym stanowisku demokratów. W każdymbądź razie nazwisko Stegerwalda, jako kandydata na kanclerza, jest w dalszym ciągu wymieniane. Według Vossische Zeitung był on wczoraj wieczór powołany do prezydenta rzeszy na konferencyę. Misyi utworzenia gabinetu jeszcze mu jednakże nie powierzono. Według informacyi dzienników możliwe jest, że misyę tę otrzyma Stegerwald w dniu dzisiejszym skoro tylko demokraci złożą jasną deklaracyę o swem stanowisku.

Wiedeń. PAT. Dnia 28 listopada. Neue Freie Presse donosi z Berlina: Wczoraj późnym wieczorem wzrosło prawdopodobieństwo utworzenia bloku mieszczańskiego z udziałem niemieckich narodowców. Największe szans na stanowisko kanclerza ma były pruski prezydent ministrów Stegerwald. Przystępując do bloku niemieccy narodowcy nie wysuwają większej części swych programowych żądań.

Anglia nie uzna układu Francyi i Belgii z przemysłowcami Ruhry.

Wiedeń. PAT. Dnia 28 listopada. Neue Freie Presse donosi z Londynu: W urzędzie spraw zagranicznych odbyła się konferencya angielskich urzędowych rzeczoznawców prawniczych i finansowych, której przewodniczył podsekretarz stanu tegoż ministerstwa. Konferencya zajmowała się sprawą układów zawartych przez Francuzów i Belgów z przedsiębiorcami niemieckimi w Zagłębiu Ruhry. Słychać, że na piątkowem posiedzeniu komisyi reparacyjnej delegat angielski stanie na stanowisku, że wspomniane układy są nielegalne. Anglia ewentualnie odwoła się do hagskiego trybunału rozjemczego i poprosi go o zbadanie prawnej strony postępowania francuskiego oraz francuskiej interpretacyi paragrafu 18 aneksu do traktatu wersalskiego.

Komisya do zbadania działalności Zeignera.

Berlin, 28. 11 PAT. Sejm saski przyjął wczoraj jednomyślnie wniosek partyi ludowej, żądający powołania specyalnej komisyi śledczej dla zbadania działalności urzędowej byłego ministra sprawiedliwości i ministra spraw zagranicznych Zeignera.

Pretensye jugosłowiańskie do Niemiec.

Belgrad, 28. 11 PAT. Nota rządu belgradzkiego żądająca wznowienia przez Niemcy dostaw rzeczowych z tytułu odszkodowania została w dniu dzisiejszym przesłana do rządu Rzeszy, za pośrednictwem komisyi odszkodowań. Nota jest zredagowana w formie bardzo energicznej i grozi, że w razie niezastosowania się przez Niemcy do postawionych żądań państwo S. H. S. będzie się zmuszone widzieć do zastosowania sankcyi karnych przewidzianych przez traktat pokojowy.

Socyaliści a komuniści.

Berlin, 28. 11 PAT. Jak donosi Vorwärts Zarząd Partyi socyalistycznej przyjął wczoraj następującą rezolucyę:

Niemiecka partya komunistyczna na rozkaz z Moskwy przygotowuje potężny atak na konstytucyę niemieckiej republiki, wobec tego partya socyalistyczna, która dąży do socyalizmu na drodze konstytucyjnej oświadcza, że odrzuca wszelką czy to polityczną, czy to organizacyjną ugodę z niemiecką partyą komunistyczną.

O zażegnanie strejku powszechnego w Austryi.

Wiedeń, 28. 11 PAT. Z powodu groźby strejku powszechnego w Austryi, powołał kanclerz dr. Seipel do siebie przedstawicieli przedsiębiorstw i zaproponował im ponowne podjęcie rokowań z przedstawicielami robotników. Przedstawiciele przedsiębiorców zgodzili się na tę propozycyę wobec czego kanclerz wezwał przedstawicieli robotników na ponowne rokowania.

Narodowcy idą się na kompromisy.

Wiedeń. 28. 11 PAT. Neue Freie Presse donosi z Berlina: Niemieccy narodowcy zgodzili się zasadniczo na żądania centrum w sprawie uznania konstytucyi weimarskiej i codo pogodzenia się z faktem istnienia traktatu wersalskiego. Nadto oświadczyli niemieccy narodowcy, że nie będą obstawać przytem, aby nastąpiła natychmiastowa zmiana gabinetu w Prusach. Niemieccy narodowcy chcą przedewszystkiem dojść do władzy a wszystkie inne kwestye są dla nich uboczne. Wczoraj wymieniano już szereg osobistości, które miałyby objąć teki w gabinecie Stegerwalda. Centrum wystosowało pod adresem dra Stresemanna prośbę aby objął w nowym gabinecie tekę ministra spraw zagranicznych. Niemiecka partya ludowa i demokraci poparli tę prośbę. Finanse objąłby Helfferich, ministerstwo gospodarki Minoux, sprawy wewnętrzne Jarres, ministerstwo pracy Brauns.

Starcia policyi z komunistami w Berlinie.

Berlin. 28 listopada PAT. Wolff. Po zebraniu bezrobotnych w ogrodzie Lustgarten przyszło ponownie w kilku miejscach centrum miasta do starć z komunistami, przyczem policya zmuszoną była użyć broni palnej i pałek gumowych. Kilka osób jest rannych w tem i trzech urzędników policyjnych. Areszlowano 77 osób. Wezwania partyi komunistycznej usłuchali tylko bezrobotni. Liczba demonstrantów była nieznaczna.

W podróż dokoła świata.

Londyn. PAT. Dnia 28 listopada. Polradio. Dziś rano wypłynęła z Plymouth specyalna eskadra wojenna w podróż okrężną, w której długość obliczona jest na 38.000 mil morskich. Eskadra zwiedzi wszystkie dominia i kolonie angielskie.

Strejk zecerów we Lwowie trwa.

Lwów. PAT. Dnia 28 listopada. Strejk pracowników drukarskich trwa w dalszym ciągu. Mimo to, niektóre dzisiejsze pisma wyszły w zmniejszonym rozmiarze jak np. Wiek Nowy, Gazeta Poranna i Słowo Polskie.

Zniesienie min. zdrowia na komisyi Senackiej.

Sin Warszawa. (Telefonem). Komisya administracyjna Senatu na wczorajszem posiedzeniu przyjęła projekt ustawy o zniesieniu ministeryum zdrowia w brzmieniu uchwalonem przez sejm, a nadto szereg rezolucyi wskazujących w jaki sposób powinny być przydzielone agendy ministerstwa zdrowia do ministeryum spraw wewnętrznych i opieki społecznej.

Dyety poselskie według III. kategoryi płac.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu konwentu seniorów omawiano sprawę dyet poselskich. Ustalono, że dyety będą obliczane według najniższego szczebla trzeciej kategoryi płac.

Incydent na komisyi konstytucyjnej.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej ukończono trzecie czytanie projektu ustawy o zgromadzeniach.

W czasie dyskusyi nad artykułem o sprawozdawczych zgromadzeniach poselskich i senatorskich doszło do zajścia między przedstawicielem rządu a posłami Czapińskim i Libermanem. Zajście to spowodowane zostało słowami przedstawiciela rządu, który powiedział, że proponowane przez opozycyę zmiany artykułu przypominają zakusy konfederacyjne. Przewodniczący komisyi p. Polakiewicz stwierdził, że w przemówieniu przedstawiciela rządu nie było nic coby mogło przekroczyć zasady parlamentarne. Sporny ten artykuł postanowiono przekazać specyalnej podkomisyi.

Proces Bagińskiego zbliża się ku końcowi.

Warszawa (AW). Proces Bagińskiego i Wieczorkiewicza zbliża się ku końcowi. Rozprawy zakończą się prawdopodobnie w sobotę. Sąd ukończył już badania świadków dowodowych, pozostali tylko do przesłuchania świadkowie odwodowi, zeznania ekspertów, oraz ogłoszenie dokumentów, które odegrają wielką rolę w tej sprawie.

Pogromczyk Machno przed sądem

Warszawa. PAT. Dnia 28 listopada. Wczoraj w wydziale ósmym karnego sądu okręgowego rozpoczęła się sprawa atamana Machny, oskarżonego o szereg zbrojnych napadów mających na celu wywołanie powstania we wschodniej Małopolsce. Oskarżony Machno do winy się nie przyznaje. W godzinnem przemówieniu usiłował przedstawić się sądowi jako działacz ideowy, obrońca ludu ukraińskiego i sympatyk polski. Po wysłuchaniu przemówienia oskarżonego trybunał przystąpił do przesłuchania szeregu świadków, które częściowo odbywało się przy drzwiach zamkniętych. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Drugi dzień.

Warszawa (AW). Na dzisiejszym procesie Machny przewodniczący oznajmił na wstępie, iż w odpowiedzi na wczorajsze pytania sądu wpłynęło pismo ministeryum spraw zagranicznych stwierdzające, iż istotnie w lecie 1922 roku otrzymało ministeryum spraw zagranicznych dwie noty rządu sowieckiego skierowane przeciwko działalności wrogiej dla sowietów ze strony Machny. Wniosek o odczytanie tych not postawiła wczoraj obrona. W dalszym ciągu nastąpi badanie świadków.

Adwokaci będą nosili w sądzie szarfę fioletową

Warszawa, 28. 11 PAT. Jak donosi Kurjer Warszawski naczelna rada adwokacka wydała postanowienie, na mocy którego z dniem 1 grudnia br. adwokaci, występujący w sądach i urzędach mogą używać szarf fioletowych ze znakiem orła białego i z napisem: prawo, ojczyzna, honor.

Program ministra Grabskiego.

Warszawa, 28. 11 PAT. Minister oświaty, prof. Grabski w wywiadzie z współpracownikiem Kurjera Warszawskiego oświadczył m. in.: Obok organizacyi i spraw dotyczących bieżącego rozwoju szkolnictwa, uważam za sprawę najpilniejszą oparcie naszego całego szkolnictwa, które w tej chwili jest normowane kilku różnemi ustawodawstwami, na jednolitej dla całego państwa ustawie. Z tego też względu mojem zadaniem jest ostateczne wykończenie oraz wniesienie do Sejmu ustaw o pragmatyce nauczycielskiej i ustroju władz szkolnych, szkolnictwie powszechnem, zawodowem i średniem. Porgram swój — zaznaczył minister — rozwinę obszerniej w najbliższym czasie w komisyi oświatowej Sejmu, a później na plenum Sejmu.

Minister Kucharski o przeprowadzeniu sanacyi skarbu.

Deficyt do czerwca 1924 wyniesie 160 milionów złotych. — Jak p. minister zamierza go pokryć?

W uzupełnieniu podanej wczoraj przez nas krótkiej treści przemówienia min. Kucharskiego na komisyi budżetowej, podajemy dzisiaj przemówienie prawie bez skrótów ze względu na zainteresowanie, jakie w społeczeństwie wywołuje obecnie sprawa sanacyi gospodarczej. Min. Kucharski tak wywodził:

„Chcę dać wyjaśnienia co do ogólnego wyglądu preliminarza, gdyż przy poszczególnych działach da Ministerstwo dalsze wyjaśnienia.

Z przemówień posłów wywnioskowałem że nie są atakowane pozycye dochodu, lecz pozycye rozchodu. Wobec jednak ciężkiego położenia, należy te oba działy traktować łącznie i dostosować rozchody do przychodów.

Klasycznym tego przykładem jest Ministerstwo Spr. Wojsk., w którem rozchody musiały być dostosowane do kwoty 322 milionów złotych. Kwota istotnie wydatkowana w r. 1923 na oświatę 93 milionów złotych, a obecnie preliminowano 105 milionów złotych, a zatem nie panowała zasada ślepej oszczędności.

Nowe źródła dochodu są głównie w dziale Ministerstwa Skarbu, mianowicie podatek majątkowy, obrotowy itd. Poza tem cyfry dochodu oparte są na zamknięciach rachunkowych r. 1923. Tu zatem czeka nas niespodzianka raczej większych dochodów niż preliminowane.

W dziale przedsiębiorstw państwowych jest zasada zrównoważenia budżetów eksploatacyjnych poza inwestycyami, jednak w Ministerstwie Poczt i Telegrafów osiągnięto to; ale w Ministerstwie Kolei nie. Nadto wprowadzono inwestycye, ale zmniejszone, przyczem należało liczyć się z umowami już istniejącemi, których wypowiadać jednostronnie nie można, ale w drodze układów starano się je zmniejszyć. Jesteśmy zobowiązani do przyjęcia około 7 tysięcy wagonów z wytwórni krajowych i około 4 tysięcy z wytwórni zagranicznych, nadto pewna ilość lokomotyw, co starano się sprowadzić do połowy zarówno z wytwórni krajowych jak zagranicznych. Układy te dobiegają pomyślnie do końca, a przewlekają się, bo konieczna jest rewizya cen zadawnionych, a dla Państwa niekorzystnych dla obliczenia cen jednego wagonu.

Przedstawię teraz jak w najbliższym okresie sześciomiesięcznem może wyglądać gospodarka.

Wydatki w r. 1923 wedle prowizorycznych zamknięć wynosiły około 100 milionów złotych miesięcznie średnio. Natomiast preliminarz na r. 1924 daje przeciętnie 90 milj. złotych miesięcznie, czyli tylko o 10 proc. zmniejszenie wydatków, mimo zarzutów, brutalnej oszczędności.

W dziale dochodu mamy 1.112 milj. fr. złotych.

W dziale Ministerstwa Skarbu wstawiono 70 proc. dochodów, a zatem tu główny ciężar zdobywania dochodów. Tu dwie części. Naprzód dochody z podatków pośrednich, a drugi dział podatki bezpośrednie z majątkowym włącznie. Pierwsze wpływają miarowo co miesiąc, a drugie wedle terminów wpłaty określonych ustawowo. Mamy 382 milj. złotych z pierwszej grupy, czyli 32 milionów miesięcznie przeciętnie. W drugim dziale n. p. pierwsza rata podatku majątkowego od 15 kwietnia do 15 maja, podatek gruntowy od 15 marca do 15 kwietnia, podatek obrotowy za drugą połowę 1923 do 15 kwietnia itd. Tu zatem można tylko powiedzieć że na cały rok przypada 356 milj. złotych, z czego na pierwszą połowę roku liczy się ostrożnie 35 proc. a zatem 125 milj. zł.

Na poszczególne miesiące złoży się to tak: z podatków bezpośrednich styczeń 10 milj., luty 10 milj., marzec 15 milj., kwiecień 20 milj., maj 35 milj., czerwiec 35 milj. Jeśli się doliczy po 32 milj. miesięcznie z drugiej grupy, daje to miesięcznie 42 milj., 42 milj., 47 milj., 52 milj., 67 milj., 67 milj., od stycznia do czerwca 1924.

Z tego wynika, że przy przyjęciu wydatków miesięcznych na 90 milj. złotych miesięcznie będziemy mieli niedoboru w styczniu 21 milj. zł., w lutym 21, w marcu 16, w kwietniu 11, w maju 4, w czerwcu 4 milj. złotych, razem 69 milionów.

Do tego niedobór kolejowy na te sześć miesięcy 90 milj. złotych.

Natomiast w r. 1923 przeciętnie niedobór wynosił około 60 milj. złotych miesięcznie i mniej więcej stale, ale w listopadzie i grudniu można spodziewać się mniejszego niedoboru, chociaż ściśle określić to jeszcze trudno. Deficyt kolejowy wynosił dziennie 1 milion fr. złot. jeszcze w październiku, ale wówczas były największe zakupy węglowe przed zimą. Obecnie są zapasy na kilka miesięcy, od 3 do 5 miesięcy, co było błędną gospodarką. Nadto teraz będzie się używało nie węgla grubego lecz mieszanego, co da oszczędność około 40 procent w samej cenie, nie mówiąc o utrudnionem znikaniu węgla. Ostatecznie jednak przyjmuję i na grudzień niedobór 60 milionów.

Razem potrzeba nam na pierwsze półrocze 1924 roku 160 milionów, a za grudzień 1923 roku 60 milionów, razem 220 milionów, a ostrożnie ze względu na możliwości zwiększenia wydatków osobowych i dociągnięcia ich do parytetu złota liczę 250 milj. złotych potrzebnych do połowy roku 1924.

Te pieniądze trzeba zdobyć ze sprzedaży lub wydzierżawienie części majątku państwowego, chcemy bowiem pokrywać niedobory bez druku marki papierowej. W związku z tem Rząd myśli o reformie waluty.

Tu zaznaczają się dwa poglądy. Jedni żądają dłuższego okresu stabilizacyi marki, inni, do których ja należę, sądzą, że nie można wprawdzie bez stabilizacyi wprowadzić nowego pieniądza, ale okres te należy skrócić. Dla tego systemu potrzebny jest fundusz sanacyjny. Czy lepiej go wydać na zarządzenia przejściowe, czy na reformę walutową? Sądzę, że wystarczy okres trzech miesięcy na wykonanie wszystkich prac i w tym okresie może być dokonana reforma waluty. Stabilizacya będzie już przeprowadzona przez to, że gdy się utrzyma druk marki na cele państwowe, odpada najważniejszy powód spadku marki.

Na cele Banku Emisyjnego będziemy mieli 125 milionów fr. zł. ze złota, które posiadamy, nadto zaś majątku PKKP., który będzie oddany na cele Banku Emisyjnego 100 milj. złotych (nieruchomości 50 milj. i bilon 50 milj.), razem 225 milj. złotych.

Rozchody na Bank Emisyjny skreślam na 25 milionów udziału Państwa i Banku, a 50 milionów na wykup marek razem 75 milionów złotych.

Zostaje tu zatem wobec 225 wpływów i 75 wydatków 150 milionów nadwyżki, które będzie użyte na pokrycie funduszu sanacyjnego.

Nie uwzględniam w preliminarzu znacznych pomyślnych zmian, jak zwiększone oszczędności, zwiększenie dochodów preliminowanych dzięki uzdrowieniu pieniądza, stworzenia nowych źródeł dochodu.

Może ktoś powie, że wraz z zarządzeniami zmierzającemi do nowej waluty wzrośnie drożyzna. Ale okres stabilizacyi za Ministra Michalskiego poucza, że i wtedy drożyzna nie ustawała. Mianowicie w kwietniu 1922 musiał p. Michalski zwołać Komitet dla Zwalczania Drożyzny, którego i ja byłem członkiem, bo drożyzna wzrastała mimo stabilizacyi. Więc wzgląd na drożyznę nie zmienia wyboru drogi między stabilizacyą a szybką zmianą waluty. Gdybyśmy zaś przez okres stabilizacyi zużyli fundusz sanacyjny, to mogłoby go nie starczyć na reformę waluty. Nadto łatwiej pociągnąć społeczeństwo nie dla rzeczy przejściowej ale dla ostatecznej reformy.

Szósta syonistyczna konferencya krajowa w Polsce.

Drugie posiedzenie.

Referat dra Gottlieba. — Referat palestyński dra Gottlieba. — Stan szkolnictwa hebrajskiego w Polsce. — Ofiary na rzecz Keren Hajessod. — Porażka „Ejt liwnet".

Korespondencya własna.

Warszawa, 27 listopada.

O godzinie 4.30 popoł. otwiera przewodniczący p. Freid drugie posiedzenie konferencyi. Poseł Grünbaum wygłasza drugą część swego referatu. Mówi o podstawach na jakich oprzeć winna się agitacya syońska. Siła syonizmu nie może — wywodzi mówca — opierać się na sukcesach czy chwilowych niepowodzeniach palestyńskich, ale raczej na konieczności wydobycia się i pozbycia golusu. Należy powrócić do szerokich mas ludu do — syonizmu walczącego. Musimy starać się usilnie o to, by w rękach naszych utrzymać lejce.

Na temat referatu posła I. Grünbauma wywiązuje się dyskusya, w której jako pierwszy zabiera głos dr. Gottlieb, który przeciwstawia się poglądom posła Grünbauma w sprawie politycznej sytuacyi syonizmu i podkreśla, że Anglia zupełnie nie skłania się ku Arabom, gdyż w takim razie miałaby niejedną sposobność przekreślenia deklaracyi Balfoura, czego jednak żadną miarą nie uczyniła. Świadczy to dobitnie o tem, że mandat posiada już taką siłę, że sprostać on może w zupełności wszelkim żądaniom arabskim lub choćby nawet zakusom pewnych konserwatywnych urzędników brytyjskich. Przechodząc do wewnętrznej sytuacyi syonizmu, podkreśla dr. Gottlieb konieczność paralelizmu: rozbudzenie z jednej strony narodowych uczuć w żydostwie, a z drugiej strony wydostanie jaknajobfitszych środków finansowych.

W sprawie Jewish Agency uważa dr. Gottlieb, że wniosek posła Grünbauma o zwołanie propalestyńskiego zjazdu jest równoznaczny z rozszerzeniem Agency.

Głos zabiera dr. Korngrün i mówi o odbudowie Palestyny. Zdaniem referenta przeżywa Palestyna obecnie przesilenie, gdyż bilans handlowy kraju jest mocno bierny a import przewyższa eksport 5-cio krotnie. Wogóle cała gospodarka palestyńska zdana jest na zagranicę. Opóźnianie się zasiłków z golusu wpływa ujemnie na gospodarstwo Palestyny. Ale w tym względzie daje się obecnie zauważyć znaczne polepszenie. Bardzo zdrowym objawem jest fakt, że coraz więcej ludzi stara się zrezygnować z cudzej pomocy i stanąć pod względem gospodarczym na własnych nogach. Ujemnym objawem, jest, że administracya palestyńska nie prowadzi odpowiedniej polityki handlowej. Wskutek tego nie nakłada rząd palestyński wysokiego cła na sprowadzane towary, podcinając w ten sposób pomyślny rozwój krajowego przemysłu.

WIEŚCI O REEMIGRACYI Z PALESTYNY SĄ PRZESADZONE.

Nastrój panujący w Palestynie nie jest dobry, panuje niezadowolenie z miejscowej organizacyi syońskiej i z palestyńskich urzędników. Centralny komitet organizacyi syońskiej w Polsce winien utworzyć biuro, któreby szerzyło palestynoznawstwo i koncentrowało kapitał narodowy i prywatny dla odbudowy Palestyny, oraz wogóle zadzierżgnęło ścisły kontakt z Palestyną i bawiącymi tam imigrantami z Polski.

Dyskusya trwa dalej. Przewodniczący Freid oświadcza się w zasadzie za wywodami posła Grünbauma. Jednakże nie zgadza się z nim w akcentowaniu, poszczególnych momentów i ich realizacyi.

Po pauzie odpowiada poseł Grünbaum na dwa zapytania w sprawie nagłego wniosku w sejmie po zajściach w Łodzi i zamykaniu niektórych syońskich stowarzyszeń na prowincyi, a dr. Klumel składa krótkie sprawozdanie z działalności.

Tarbutu.

Subwencye zeszłoroczne na ten cel spadły z 40—50.000 dolarów na 13.000 tak, że nastąpić musiało ograniczenie szkół Tarbutu; Jednakże o działalności Tarbutu świadczyć może chociażby fakt, że w Polsce istnieje

149 hebrajskich szkół ludowych z 703 klasami, 15600 uczniami i 620 nauczycielami.

Ponadto posiada Tarbut

9 gimnazyów, szereg ogródków dziecięcych, seminarjum i t. d.

Szkolnictwo Tarbutowe ma tylko pozytywne cele. Dlatego nie walczy z jidyszystami. W

dalszej dyskusyi zabierają głos pp. Stief (Białystok), który domaga się kredytów dla posiadających kapitały w Palestynie; p. Rosensaft (Warszawa) skarżący się na brak dyscypliny i wykonywania uchwały objazdów i wielu in.

Zabiera głos ponownie dr. Klumel i domaga się

— — ofiar na rzecz Keren Hajessod — —

od działaczy syońskich, którzy dotąd tego nie uczynili. Dr. Rabinowicz (Otwock), podkreśla że żydostwo polskie może ofiarować na rzecz syonizmu o wiele więcej niż dotąd.

Po referatach adw. Seidemana o sądzie partyjnym i Leona Cajtlina o budżecie obliczonym w złotych (w kwocie 4.000), wywiązuje się dyskusya nad rezolucyami.

Przewodniczący odczytuje propozycyę wybrania posła Grünbauma prezesem organizacyi syońskiej w Polsce. Przedstawiciele Merkazu żądają głosowania imiennego. Daje ono w rezultacie większość przy wstrzymaniu się od głosowania opozycyi „Ejth Liwnoth“.

Protest żydostwa wied. przeciw hecy antysemickiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wielki mityng protestacyjny żydowskiej młodzieży akademickiej we Wiedniu odbyty onegdajszej niedzieli o czem wczoraj pokrótce donieśliśmy, przybrał charakter imponującego protestu reprezentantów licznych korporacyi żydostwa austryackiego. W manifestacyi przemawiali nadrabin dr Chajes, prezydent żydowskiej gminy wyznaniowej we Wiedniu, prezydent Organizacyi syońskiej, prezes Unii Żydów austryackich, dr Schwarz-Hiller jako przedstawiciel Klubu Dunajskiego, radca miejski dr Plaschkes oraz szereg wybitnych żydowskich profesorów uniwersytetu.

O uruchomienie szpitala żydowskiego.

(Dalszy ciąg dyskusyi)

I.

Dobrze się stało, że na łamach „Nowego Dziennika“ poruszono piekącą sprawę uruchomienia szpitala żydowskiego w Krakowie. O tem, jakie doniosłe znaczenie ma szpital żydowski, wiedzą tysiące chorych potrzebujących leczenia szpitalnego. Kochanowskiego wiersz głębokiej sentencyi „Kochane zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz“ nabiera tu aktualności.

Bracia nasi w Ameryce dali pieniądze na odbudowę budynku szpitalnego, urządzili nam jego wnętrze, dali nam aparat rentgenowski, jednem słowem postawili nam budynek szpitalny do naszej dyspozycyi. Za to im cześć się należy. Utrzymanie szpitala jest rzeczą obywatelstwa żydowskiego. Nie możemy być zawsze jałmużnikami. A więc pieniędzy potrzeba i jeszcze raz pieniędzy, lecz nie doraźnej zapomogi, ale stałego źródła dochodów. Żydzi krakowscy dają pieniądze na różne cele, wszak prawie codziennie odbywają się zbiórki, które dziesiątki a nawet setki milionów przynoszą poszczególnym stowarzyszeniom dobroczynnym. Utrzymanie szpitala jako instytucyi stałej, nie może zależeć od zbiórki. szpital bowiem powinna utrzymać gmina żydowska, co jest jej kardynalnym obowiązkiem. Wiemy jednak, że dochody gminy nie wystarczają nawet na pokrycie wydatków administracyjnych. Rząd obecny ze swoją dewizą oszczędnościową pragnie nawet szkolnictwo powszechne zrzucić ze swoich bark, pozostaje zatem apel do publiczności żydowskiej. Aby szpital nasz mógł liczyć na stałe dochody, powinna filantropia żydowska spełnić swój obowiązek. Wychodząc z tego założenia, proponuję stworzenie komitetu lub nawet stowarzyszenia, którego wyłącznym celem byłoby zasilanie szpitala żydowskiego funduszami. Jestem mocno przekonany, że każdy żydowski obywatel bez względu na jego przynależność partyjną, do organizacyi takiej należeć będzie. Członkowie będą opłacali wkładki miesięczne lub kwartalne, w wysokości odpowiadającej ich stosunkom materyalnym. Dalszemi agendami takiej organizacyi, byłoby urządzenie zabaw, koncertów etc. Wobec tego, że Centralny Komitet opieki nad wojennymi sierotami posiada koncesyę kino „Warszawa“, zaś sieroty wojenne już podrastają, powinno się koncesyę tę bodaj w części wyzyskać dla pomnożenia dochodów potrzebnych na utrzymanie szpitala. Prezesa gminy żydowskiej p. Dra Rafała Landaua, obciążonego licznymi obowiązkami społecznymi należy odciążyć. Powinni się w naszym mieście znaleść Żydzi, którzy zwołają konferencyę obywatelską, celem przyspieszenia terminu otwarcia szpitala żydowskiego. Że dobra wola cuda zdziałać może, mamy przykład na niestrudzonej pracy p. Róży Rockowej, której udało się w dzisiejszych stosunkach stworzyć zakład sierót, który może być chlubą Polki.

Ignacy Danziger.

II.

Ponieważ w uwadze przy artykule kol. Dr. Landaua zaznacza Sz. Red., że prosi o konkretne wnioski pozwalam sobie podać co następuje:

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy chcemy aby szpital żydowski był jaknajrychlej oddany dla użytku biednych chorych. Sprawa ta jednak zależy od zasobów pieniężnych — czyli, że na to potrzeba pieniędzy — pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy!

Skąd je wziąść? Otóż proponuję: 1) należy opodatkować wszystkie bóżnice wzgl. domy modlitwy tak w Krakowie jak w obwodzie (województwie); 2) wyznaczyć pewne „alije“ w sobotę (lub i święto) na cele szpitalne; 3) raz w miesiącu (rosch-chodesz urządzić kwestę we wszystkich bożnicach (wzgl. domach modlitwy) — na ten cel; 4) korzystać z nadchodzących uroczystościach chanukowych i a) zbierać na to t. z. chanikegeld — b) urządzić w bóżnicach uroczystość świecenia świec z koncertem, którego dochód przypadłby na cele szpitala; 5) utworzyć komitet obywatelski, któryby specyalnie się zajmował zbieraniem funduszów czyto przy sposobnościach weselnych czy i bez takich okoliczności; 6) wystarać się o koncesyę rządową (trafika — kino lub t. p.). To są mniej więcej doraźne wskazówki, z których jedne już można wprowadzić w życie, inne zapewne potrzebują szczególniejszego wyjaśnienia i obmyślenia w każdym razie coś trzeba już zacząć robić.

Dr. Dawid Hirsch.

ECHA POLITYCZNE.

Organ bolszewicki a min. Dmowskim.

Berlińska komunistyczna „Nakanunie“ publikuje artykuł wstępny poświęcony p. Dmowskiemu i prasie rządowej w związku z ostatniemi rokowaniami. Słowa p. Dmowskiego „Nakanunie“ nazywa „mądremi“, słowa prasy rządowej „złotemi“. Artykuł kończy się słowami:

„Być może, że doświadczenia lat ostatnich przekonały narodową demokracyę, że trzeba ostatecznie wyrzec się wszelkich fantazyi w stosunku do Rosyi sowieckiej i być może, że Polska wyciągnie z tego należyte konsekwencye, narazie w skromnej dziedzinie tranzytu później zaś w szerszym okresie ekonomicznego zbliżenia“.

Z nowych wydawnictw

„Tealit“. Miesięcznik, poświęcony teatrowi i literaturze, Nowy Jork, listopad 1923.

Miesięcznik poświęcony teatrowi żydowskiemu jest sam przez się dokumentem, świadczącym o żywotności teatru wśród naszego społeczeństwa. Teatr żydowski wyszedł już z fazy prymitywnych eksperymentów i stał się konkretną rzeczywistością. Niestety nie znalazł jeszcze swej drogi, względnie przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Dlatego nie podzielam pessymizmu Dr. Mugdoniego, który we wstępnym artykule „Bez idei“ zarzuca teatrowi żydowskiemu bezprogramowość. Jestem tego zdania, że kwestya kryzysu w teatrze nie wyrosła tylko u nas, tylko jest zjawiskiem ogólnem: Wszędzie bowiem obserwować możemy, te same bolączki. Pocieszającą dla mnie okolicznością jest fakt cytowany przez dr. M., że mamy blisko 500 trup dramatycznych żydowskich na całym świecie. Prawdą jest, że większość stoi na bardzo niskim poziomie artystycznym, ale „purymszpiel“ i „tragedya z tańcami i śpiewami“ należy już do przeszłości. Ta zażarta walka o nową formę w teatrze objęła i teatr żydowski, a dowodem zainteresowania się nowymi problemami są właśnie artykuły Mukdoniego w „Tealicie“, artykuły w tonie bardzo ostre, ale owiane wielkiem umiłowaniem sceny.

Ten sam problem, ale niejako sub specie aeternitas porusza artykuł dr. Koralnika „Histrionica czy ironica“. Autor zarzuca teatrowi, który wyszedł z form kultu religijnego pewną zesztywniałość i skamieniałość scenicznej ekspressyi. Jest to artykuł dyskusyjny, dlatego wrócimy do niego, gdy odezwą się i inne głosy w tej samej sprawie.

Bardzo interesujące są wywody znanego reżysera Ryszarda Bolesławskiego, z teatru Stanisławskiego, który obecnie bawi w Ameryce, kierując angielskiem „studio“. Z komunikatu dowiadujemy się, że Towarzystwu teatralnemu udało się pozyskać tego wybitnego dramaturga i reżysera do współpracy nad żydowskiem studio, które zorganizowane zostało przy tem Towarzystwie.

Komitetowi redakcyjnemu udało się także pozyskać współpracę W. Bartlsza, znanego działacza, teoretyka na polu teatru dla dzieci i M. Elkina, zasłużonego żydowskiego aktora, założyciela żydowskiego „Teatru kameralnego“ w Moskwie, pozostającego obecnie pod kierownictwem A. Granowskiego, obecnego reżysera z moskiewskiego Teatru kameralnego.

Bardzo obfitym jest dział kroniki, obejmujący przegląd sceny europejskiej.

Słabiej znacznie reprezentuje się literatura w „Tealicie“. Jest to na razie tylko publicystyka literacka, ale mamy nadzieję, że najbliższe numery przyniosą zmianę na lepsze. Wymieniamy narazie artykuł H. Lejwika o książce żydowskiej, któremu poświęciliśmy niedawno na łamach „Nowego Dziennika“ specjalną wzmiankę, pogadankę literacką znanego poety Menachemi i parę uwag pióra Sz. Czarnego. Na dział literatury — stanowczo za skąpo.

Jarosław Iwaszkiewicz: „Ucieczka do Bagdadu“. (Książki „Ignisa“, Warszawa 1923.).

Autor „Ucieczki do Bagdadu“ urodził się w r. 1894, utwór zaś niniejszy powstał jeszcze w r. 1916 a więc książeczkę tę napisał poeta lat 22 liczący.

Podkreślam ten szczegół dlatego, że książka ta przepojona jest na wskroś aromatem młodości. Tylko młody bardzo człowiek mógł ją napisać. Bo tylko, gdy się jest młodym, albo się młodym pozostało, marzy się o tajemnicy dalekiego świata, która czeka na nas na każdym prawie kroku. Zdaje nam się, że, gdy przekroczymy tylko próg naszego pokoju, z rozwiniętymi żaglami popłyniemy w kraj dziwnych przygód i niecodziennych bohaterskich zdarzeń.

Nęcił i wołał Iwaszkiewicza daleki, tajemniczy Wschód jakąś stubarwną grą kolorów i śniła mu się czarująca baśń Szeheryzady, a to wołanie tęsknoty pozostanie przywilejem młodości. Bo, gdy się jest starszy, zwęża się świat do jednej pary oczu, do jednego uśmiechu, na którym budujemy całą naszą teraźniejszość, a zdolność marzenia zabija w nas syta i nudna rzeczywistość. Młodym zaś pozostaje się tak długo, dopóki zachowujemy w sobie tę zdolność marzenia. A zresztą już ...

Sprawa Bagińskiego i Wieczorkiewicza

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Przedmiotem ogólnego zaciekawienia jest konfrontacja oraz zeznanie „przyjaciółki" oskarżonego Bagińskiego — Glücksmanówny wyczekującej swej kolei nie wraz z innymi świadkami w pokoju, lecz w odosobnieniu na schodach. O godz. 10-tej punktualnie zjawia się sąd. Przewodniczący komunikuje nadejście pisma od notaryusza z Góry Kalwaryi w sprawie sprzedaży majątku żony osk. Bagińskiego, poczem przystępuje do dalszego badania świadków.

— —

Pierwszy zeznaje św. chorąży Chrzanowski z centralnej szkoły zbrojmistrzów — podwładny por. Bagińskiego, który opowiada o rozbieraniu na skutek polecenia por. Bagińskiego bomby lotniczej. Z bomby tej wydobyto przeszło kilogram żelatyny wybuchowej, która następnie zginęła. Żelatynę tę, niezwłocznie po wydobyciu z bomby, zabrał celem zbadania do laboratoryum por. Bagiński. Świadek przypomina sobie, że wydobyta w formie kiełbasy żelatyna miała na jednym z końców białą plamkę.

Na zarządzenie przewodniczącego, eksperci przedstawiają świadkowi żelatynę, znajdującą się w dowodach rzeczowych. Po dokładnem zbadaniu świadek plamki tej jednak nie znajduje. Dalej świadek opowiada, że gdy pewnego razu chciał sporządzić ewidencyę znajdujących się przy szkole materyałów, wstrzymał go od tego por. Bagiński.

Zeznający stwierdza, że informacye podane w swoim czasie komisyi przez osk. Bagińskiego, o materyałach były nieścisłe.

Na zapytanie obrony, świadek ustala, że sporządzone w czasie śledztwa, a załączone do aktów ewidencye mogą również być nieścisłe, gdyż termin wyznaczony na sporządzenie ich, był stanowczo za krótki.

„O CZERWONY SZTANDAR".

Sąd przystępuje do przesłuchania sprowadzonych z więzienia wojskowego aresztantów — świadków w sprawie śpiewania przez oskarżonych podczas wybuchu w Cytadeli „Czerwonego Sztandaru".

Aresztant św. Peligo, odsiadujący karę za zabójstwo kolegi, zeznaje, że pracując w kancelaryi więziennej, wyszedł na korytarz sporządzić spis wybitych skutkiem wybuchu szyb i przechodząc obok cel Nr. 1. i 5., gdzie osadzeni byli oskarżeni, słyszał śpiew „Czerwonego Sztandaru".

Świadek aresztant Br. Piniewski stwierdza, że słyszał śpiew, ale co śpiewali nie wie. Na zapytanie oświadcza, że „Czerwonego Sztandaru" nie zna.

W końcu zeznaje aresztant Machniewski, który oświadcza, że śpiewu nie słyszał, gdyż jako posługacz nie na jednem miejscu się znajduje, ale że św. Peligo namawiał go, ażeby w sądzie zeznał, iż śpiew „Czerwonego Sztandaru" słyszał.

SZYFRY W KSIĄŻCE Z BIBLIOTEKI WIĘZIENNEJ.

Po przerwie składają z kolei zeznania: komendant wojsk. więzienia śledcz. pułk. Bielakowski, zastępca komendanta kap. Jaworski, lekarz więzienny kap. Sommer, oraz klucznik sierż. Pikulski. Wszyscy oni badani są w sprawie śpiewania przez oskarżonych po wybuchu w Cytadeli „Czerwonego Sztandaru", oraz w sprawie korespondowania oskarżonych za pomocą podcyfrowania niektórych liter w książce „Twórca" Marcinkowskiej, którą osk. Bagiński otrzymał z biblioteki więziennej. Pułkownik Bielankowski nic konkretnego nie może ustalić. Składano mu jedynie raporty z zarzutami przeciwko oskarżonym, sam jednak nic nie ustalił.

Kapitan Jaworski opowiada o otrzymaniu książki „Twórca" od dra Sommera. Dr. Sommer wskazywał mu na szyfry w książce, z zaznaczeniem, że książkę tę miał poprzednio por. Bagiński, a następnie por. Wieczorkiewicz. Czy jednak Wieczorkiewicz miał tę książkę, nie ustalił.

Kap. dr. Sommer zeznaje że w czasie gdy wraz z świadkiem kap. Jaworskim spostrzegł szyfry w książkach, znalazł się przypadkowo w kancelaryi więzienia urzędnik oddz. II sztabu gen. niejaki Wierzbicki. Świadek polecił owemu Wierzbickiemu zabrać książkę ze sobą do biura, celem rozpoznania znaczenia znaków, by następnie zameldować komendantowi o faktach stwierdzonych.

Odpowiedzi żadnej jednak nie otrzymali już, gdyż oddz. II sztabu przekazał ją sędziemu śledczemu w charakterze dowodu rzeczowego przeciwko oskarżonym.

Dalej świadek zeznaje, że oskarżeni na skutek specyalnego rozkazu dowódcy więzienia, otrzymali wikt szpitalny, który jest znacznie lepszy od zwykłego więziennego.

Na zapytanie przewodniczącego i obrony zeznający oświadcza, że nie zostało ustalone, ażeby książkę otrzymał osk. Wieczorkiewicz. Czytał ją tylko por. Bagiński.

RZEKOME PROWOKACYE.

Tu osk. Bagiński składa wyjaśnienie, w którem wskazuje na pewne podstępy używane w więzieniu.

Służba poleciła mu ordynansa „morowego chłopa", który namawiał go, aby korespondował z Wieczorkiewiczem. Dla zaakcentowania zaś dyskrecyi, podrzucono mu list, pisany rzekomo przez Wieczorkiewicza. Pisano również „prowokacyjną korespondencyę" na piasku. Raz dostrzegł korespondencyę na piasku, jakoby pisaną przez niego do współoskarżonego Wieczorkiewicza jakkolwiek spacerowali na innych podwórzach.

Wogóle oskarżonych traktowano w więzieniu „gorzej jak złodziei i bandytów".

— Aresztantom kazano się odwracać gdyśmy przechodzili — opowiada Bagiński i prosi sąd o zawezwanie niektórych świadków z więzienia którzyby stwierdzili powyższe prowokacye.

Prośbę oskarżonego popiera energicznie adw. Przeworski, który wskazuje na zachodzącą obawę używania prowokacyi i poza więzieniem. Uchwałę co do wniosku sąd zastrzega sobie na później i bada w dalszym ciągu świadków.

Klucznik więzienny sierżant Pakulski stwierdza, że jakkolwiek znajdował się na korytarzu w czasie gdy przechodził Peliwo, żadnego śpiewu nie słyszał.

Po zbadaniu kilku jeszcze zwierzchników i kolegów oskarżonego Bagińskiego, których zeznania na ogół wypadły pomyślnie dla oskarżonego, składa zeznanie „przyjaciółka" tegoż

Romana Glücksmanówna

Przystojna, sympatyczna brunetka, o mocno karminowanych ustach, lat 24 — wyznania mojżeszowego.

Spogląda nieśmiało na osk. Bagińskiego, który uporczywie jednak unika jej wzroku.

Dźwięcznym głosem opowiada:

— Jak poznałam „go" nie pamiętam, ale zdaje się, że w zakładzie fotograficznym w grudniu 1921 roku. Wkrótce znajomość nasza została przerwana a wznowiona dopiero na początku r. b.

Spotykali się niemal codziennie, zwykle spędzali czas bądź w cukierniach, bądź w teatrach. Zdarzało się, że niekiedy niemiał pieniędzy, ale przeważnie miał. Rachunki płacił naczne...

Gdy pytała się, skąd ma pieniądze, odpowiadał, że żona sprzedała majątek.

Świadek zaprzecza, jakoby po wybuchu w Uniwersytecie, osk. Bagiński miał jej mówić o jakimś przewrocie państwowym.

Świadek dalej zaprzecza szczegóły podane w akcie oskarżenia, jakoby B. uspokajał ją na wypadek przewrotu, i jakoby często dawał znajomym na ulicy paczki. Zdarzyło się to, ale zaledwie raz czy dwa.

Wogóle zeznanie Glücksmanówny w sądzie jest w znacznej mierze sprzeczne z zeznaniem na śledztwie.

Por. Bagiński daje wyjaśnienie co do tego

Horacy śpiewał kiedyś „coelum non animam mutat".

Ten sam młodzieńczy patos przebija z niezakurzonej prochem doświadczenia odwagi zadawania życiu wielkich retorycznych pytań w rodzaju czem jest szczęście, czem jest miłość. Jakże wzruszająca jest rozmowa Lwa poety polskiego, który jest niejako upostaciowaniem niewyraźnych i mglistych jeszcze snów samego autora z poetą perskim Drafisem! Oto poeta Lew uświadamia Drafisowi, że kochamy w kobiecie, zawsze tylko wielką nieznaną Tęsknotę, kochamy nasze wielkie jedynie prawdziwe Szukanie. Rozmowa ta formalnie się prosi o formę sonetu, gdyż cała ta książka zrodziła się w ogrodzie poety.

A treść? Treść jest prawie rzeczą obojętną. Postacie lekko tylko narysowane, sylwetki, jakby od niechcenia rzucane na ekran fantazyi. Słyszymy o czworgu młodych ludziach, którzy wybrali się gdzieś z pod Kijowa aż do dalekiego Bagdadu, gdzie „na wiosnę rozkwitają tulipany a latem róże pachną tak mocno"... Przesuwają przed nami, jakgdyby w transparencie i p. Kacper w fioletowym kontuszu wraz z panią Kacprową w szafirowej sukni, dwa pożółkłe koty o bursztynowych oczach, które się fantastycznie Dosidoj i Dosifeja nazywają i siwobrody wojewoda wraz z córkami Ariną i Manefą, i poeta Drafis w różowo-jedwabnych pantalonach deklamujący cudne rymy na cześć Maniezy, która jest właściwie Maniazeri, synem chytrego kupca Massera — el — Basry.

Ale bohaterem jest tylko sam Wschód, zawierający w sobie jakąś słodką, dziwnie niepokojącą tajemnicę.

Ten wschód zalany słońcem, oddychający jeszcze echem starych Harun-al-Raszydowych legend gdzie zaułki dyszą różami, a w jesieni dojrzewają złote brzoskwinie — odżył w tej książeczce i ujrzał swe odbicie w lustrze cudnie rzeźbionego słowa.

Iwaszkiewicz zaopatrzył swoją książeczkę w motto: „Słowa są kamieniami, a dusza nasza ogrodem. Jakiż ogród ułożysz z kamieni?"

Nie, słowa p. Iwaszkiewicza nie są kamieniami. Służy mu słowo wiernie jak kochanka i przynosi mu w dani słodką uległość i jędrną mocarność wielkiego umiłowania. Jest sprężyste, gibkie i głębokie. Nie mogę sobie odmówić przyjemności, by zacytować jeden ustęp:

„Woda chrobotała uderzając w fale, jak w dłonie, tęsknotkliwie stukała w deskę, jak w drzwi kochanki i rozplatała i splatała tańcujące korowody plam. Słodko brzęczały pszczoły w miodonośnej melissie. Wilga na nowo wygrywała na klawicymbałach z wody i szkła. Gruchała, jak smętny klarnet, w owo gorące, gorące przedpołudnie, kiedy woda szeptała złotym plamom słońca skryte jakieś słowa".

Dr. M. Kanfar,

mowy ze zeznającą w sprawie Rosyi.

Mogło to mieć miejsce podczas ekscesów antyżydowskich w kwietniu. B. zadzwonił wówczas do Glücksmanówny z zapytaniem, czy nie przytrafiło się jej coś. Być może, iż w tych warunkach rozmawiano o Rosyi, gdzie rozstrzelano wówczas ks. Budkiewicza.

Okoliczność tę świadek potwierdza. Dalej świadek potwierdza, że daty podkreślone w kalendarzyku Bagińskiego, miały oznaczać „randki" z nią, co wyjaśnił jej Bagiński jeszcze przed aresztowaniem.

Przew.: — Czem pani jednak wytłómaczy, że maj ma wszystkie dni podkreślone?...

(głos z ławy obrończej)

— Wiosna!...

W końcu składa zeznanie kap. Nowak, szef oddz. 2 sztabu gen., który na wstępie, z uwagi na wiążące go tajemnice służbowe, prosi o przesłuchanie go z 2 punktów przy drzwiach zamkniętych. Z podkreślonych w „Twórcy" liter św. zestawił następujące zdania.

„Nie pokazywali na śledztwie materyałów wybuchowych".

„Czy zatrzymani nie mieli przy sobie kompromitujących nas dowodów".

„Żonę zawiadomić, ażeby dokładnie opisała".

„Na wymianę zgadzam się".

Dalsze zeznanie świadek złożył przy drzwiach zamkniętych.

Publiczność opuszczająca gmach sądu mogła widzieć żonę osk. Bagińskiego, gawędzącą przyjaźnie z „przyjaciółką" swego męża — Glücksmanówną.

Nowa podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna.

Z dniem 1-go grudnia 1923 wchodzi w życie nowa podwyższona taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, której szczegóły podane są w numerze 51 Dziennika urzędowego Ministerstwa Poczt i telegrafów z r. 1923.

Według tej taryfy wynosić będzie opłata np. za normalny list zwykły do 20 gr wagi w obrocie krajowym 25.000 Mk, za kartkę pocztową 15.000 Mk, do Czechosłowacyi, Rumunii i Węgier za list 40.000 Mk, za kartę 24.000 Mk, do innych krajów 50.000 Mk, za kartkę 30.000 Mk.

Należytość za przesyłanie pieniędzy przekazami pocztowymi, jak również należytość od wartości (asekuracyjna) tak listów wartościowych jak i paczek pozostaje niezmieniona i wynosi po 1.000 Mk za każde 100.000 Mk lub część tychże.

Opłata za paczki wynosi: do wagi 1 kg 40.000 Mk, 5 kg 160.000 Mk, 10 kg 320.000 Mk, 15 kg 500.000 Mk, 20 kg 640.000 Mk.

Należytość za polecenie za recepis zwrotny, za ściągnięcie pobrania od odbiorcy, za reklamacyę przesyłki, za zawiadomienie o niedoręczalności paczki wynosi 25.000 Mk.

Za doręczenie pospieszne przesyłki 100.000 Mk.

Należytość za skrytki lub przegródki miesięcznie wynosi dla przesyłek listowych i gazet 500.000 Mk.

Dla przesyłek listowych i gazet oraz listów wartościowych i przekazów 1,250.000 Mk, dla paczek zaś 3,750.000 Mk.

Składowe za paczkę wynosić będzie za każdy dzień zwłoki i za każdą paczkę 25.000 Mk, najwyżej zaś za jedną paczkę 500.000 Mk.

Należytość dodatkowa za wszystkie przesyłki adresowane „poste restante" wynosi 5.000 Mk.

Należytość

za doręczenie listów wartościowych

przekazów pocztowych oraz przekazów P. K. O. z pieniędzmi wynosi: a) do 10.000 Mk 50; b) ponad 10.000 Mk do 100.000 Mk 500; c) ponad 100.000 Mk do 300.000 Mk 2.000, d) ponad 300.000 Mk do 500.000 Mk 3.000, e) ponad 500.000 Mk do 1,000.000 Mk 5.000, za każdy dalszy 1,000.000 Mk lub jego część 5.000 Mk.

Należytość za doręczenie

paczek

wynosi: do 5 kg 25.000, 10 kg 37.000, 15 kg 50.000, 20 kg 75.000 Mk.

Taryfa telegraficzna

podwyższa opłatę od wyrazu na 10.000 Mk, najmniej jednakże 100.000 Mk za telegram.

Za telegram pilny należność potrójna.

Stawki za

telefoniczne rozmowy

międzymiastowe podwyższono jak następuje: za rozmowę na odległość: do 25 km 80.000 Mk, 50 km 160.000 Mk, 100 km 240.000 Mk, 200 km 400.000 Mk, 300 km 480.000 Mk, 400 km 560.000 Mk, 500 km 640.000 Mk, za każde dalsze 100 km 80.000 Mk.

Za rozmowy pilne pobiera się potrójną należność.

Nowe opłaty telegraficzne i telefoniczne obowiązują od 1 grudnia 1923 r.

Nowe opłaty pocztowe obowiązują od 1-go grudnia 1923 z wyjątkiem opłat kwartalnych i miesięcznych, co do których podwyżka wchodzi w życie z dniem 1-go stycznia 1924 z wyjątkiem opłat za skrytki i przegródki, które podlegają podwyższeniu od dnia 1-go grudnia 1923.

Częściowy brak gazu w Krakowie.

Z gazowni miejskiej komunikują nam: „Z powodu ostatniego strajku kolejowego powstały zatory wagonów kolejowych na stacyach węzłowych Dziedzice i Szczakowa, w następstwie czego krakowska gazownia od trzech tygodni nie otrzymuje zupełnie węgla gazowniczego. Pominmo bardzo wielkich strat, prowadziła gazownia dotąd ruch węglem opałowym pożyczonym z krakowskiej dyrekcyi kolei. Obecnie zmuszona jest gazownia dla braku węgla zamknąć dopływ gazu do miasta na dzień 28-go i 29-go bm. Dyrektor gazowni interweniował osobiście w Katowicach i w dniu wczorajszym miał być wysłany specyalny pociąg pod konwojem z węglem dla gazowni, jest więc nadzieja, że w dniu 29 bm. powróci się do normalnych stosunków".

Wczoraj tj. 28 bm. odpływ gazu był do godziny 2-giej popołudnia zastanowiony. Dziś prawdopodobnie ograniczenie dopływu będzie trwało tylko 2—3 godzin.

KRONIKA.

Kraków, 29 listopada.

— FEJLETON KINOTEATRALNY „NOWEGO DZIENNIKA". Chcąc zaznajomić czytelników naszych z postępem sztuki filmowej wprowadzamy niniejszem dział recenzji z przedstawień w kino-teatrach krakowskich. Co sobotę zamieścimy fejleton omawiający repertuar krakowskich teatrów świetlnych pióra dra Kanfera. Pierwszy fejleton ogłosimy w sobotę dnia 1 grudnia b. r.

— TERMIN NARUKOWANIA REKRUTÓW Z ROCZNIKA 1902? Jak słychać będą rekruci rocznika 1902 powołani do szeregów w dniu 3 grudnia bm. W tymsamym terminie zgłosić się podobno będą mieli i ochotnicy roczników 1903—1905, którzy zostali przyjęci. Część rekrutów, która odpadnie na razie na skutek zapełnienia kontyngentu zaliczona będzie do „zapasu" i odbędzie swą służbę prawdopodobnie w maju 1924 r.

Po sprawdzeniu tej pogłoski podamy wiadomość w jutrzejszym numerze.

— MIĘSO OD JUTRA PODROŻEJE. Dziś, tj. we czwartek odbędzie się posiedzenie miejskiej komisyi cennikowej. Rozpatrywane będą nowe żądania, wniesione onegdaj przez cechy masarzy i rzeźników, a nadto nowe cenniki pieczywa, przedłożone wczoraj do zatwierdzenia przez cech piekarzy.

— NOWA TARYFA TRAMWAJOWA. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej i miejskiej komisyi tramwajowej, na którem uchwalono podwyższyć taryfę tramwajową z dniem 1 grudnia. Nowa taryfa będzie następująca: bilet zwykły 30 tysięcy mp, bilet ulgowy dla urzędników, wojskowych i robotników 20 tysięcy mp, dla dzieci i młodzieży szkolnej 10 tysięcy mp. Karta miesięczna ważna na cały grudzień bez zastrzeżeń (tj. bez dopłaty w razie podwyżki cen biletów) 3 miliony mp, należytość za przewiezienie pakunku 30 tysięcy mp. Dopłata do dotychczasowych biletów ma być uiszczona do dnia 3 grudnia włącznie w dyrekcyi, do tegoż są stare bilety ważne. W niedzielę 2 grudnia będzie biuro tramwajowe otwarte dla przyjmowania dopłat.

— NIEMA REDUKCYI W TRAMWAJU. Jedno z pism krakowskich doniosło onegdaj, że w tramwaju planowana jest znaczna redukcya pracowników. Wiadomość ta, jak stwierdzono na wczorajszem posiedzeniu komisyi tramwajowej, jest bezpodstawna; o redukcyi personalu w obecnej chwili niema mowy.

— POŻYCZKA DLA TEATRU MIEJSKIEGO. Jutro odbędzie się posiedzenie sekcyi skarbowej Rady miejskiej, na którem omawiana będzie sprawa zaciągnięcia znaczniejszej pożyczki w PKO. dla miejskiego teatru im. Słowackiego. Po przyjęciu wniosku przez sekcyę sprawa pożyczki wejdzie tegoż dnia pod obrady plenum Rady miejskiej.

— ECHA KONTROLI NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ. W związku z kontrolą, przeprowadzoną przed kilku dniami na giełdzie zbożowej w Krakowie, magistrat przygotowuje odpowiednie wnioski, które w najbliższych dniach wysłane zostaną do województwa i ministerstwa. We wnioskach przedstawione będzie szczegółowe sprawozdanie z kontroli i ujawnionych podobno nadużyć przy notowaniu cen.

— FAŁSZYWY DOSTAWCA WĘGLI. Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Aleksandrowi Albinowi Zasadzkiemu (lat 43) agronomowi, oskarżonemu o to, że w sierpniu br. oferował różnym osobom dostawy węgla po przystępnych cenach, a pobrawszy znaczniejsze zaliczki węgla nie dostarczał. W ten sposób wyłudził fałszywy dostawca 1,150.000 marek od rzeźnika Kumali na dostawę jednego wagona węgli, od pułk. Damaszki 300.000 mp i od wdowy Mikołajczykowej 50,000 mp. Aresztowanie Zasadzkiego spowodował Kumala, kiedy obwiniony nie jawił się z węglem w oznaczonym terminie.

Na wczorajszej rozprawie oszust tłumaczył się, że jako inwalida wojenny miał otrzymać z magistratu kilka cetnarów węgla, którego sprzedaż oferował różnym znajomym. Sąd nie dał wiary tłumaczeniu oskarżonego i skazał go po przesłuchaniu świadków za zbrodnię oszustwa na 1 rok ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Feil, oskarżał prok. Stąpor.

— POŻAR W KUCHNI. Wczoraj rano wezwano straż pożarną do domu przy ul. Pawiej l. 8, gdzie zapaliła się drewniana ściana kuchenna na 2 giem piętrze. Ściana zajęła się od rozpalonej do czerwoności rury pieca kuchennego, ustawionego wadliwie koło ściany. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

— KRADZIEŻ „UNDERWOODA". Do kancelaryi adwokata Maschlera przy ul. Grodzkiej l. 7 włamano się wczoraj wieczór i skradziono maszynę do pisania marki Underwood wartości 400 milionów mp.

— SPŁOSZENI ZŁODZIEJE. Do kuchni p. Józefa Kalmana przy ul. Mostowej l. 3 włamano się i skradziono na szkodę służącej Barbary Słowik kosz z garderobą. Przechodzący tamtędy Maryan Grünfeld zauważył złodziei, którzy spłoszeni porzucili kosz i zbiegli.

— PRZEZ WYBITĄ SZYBĘ. Wczoraj nieznani sprawcy dostali się do mieszkania p. Róży Klein przy ul. Długiej l. 33 w ten sposób, że wybili szybę w oknie, poczem skradli garderobę, rewolwer oraz materyę i tytoń.

— WYPRAWA PO GĘŚ. Pod zarzutem kradzieży gęsi na pl. Nowym przytrzymano 16-letniego Leopolda Hulewicza, młodzieniec ten skradł gęś wartości 2 milionów mp. na szkodę Antoniego Gembia, gospodarza z Mogiły, w czasie, gdy wieśniak sprzedawał gęsi na pl. Nowym.

Z TEATRÓW KRAKOWSKICH.

— „CYD" WYSPIAŃSKIEGO. Dzisiaj wieczorem powtarza teatr im. Słowackiego tak sukcesowego Corneille'owskiego „Cyda", jutro zaś powtórzy „Sen nocy letniej" Szekspira. Na wtorek 4 grudnia przygotowuje się interesujące wznowienie komedyi Musselowskiego „Świecznika" z p. Solską-Grosser w roli Zakliny.

— PRZEDSTAWIENIE SZKOLNE TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Po trzykrotnem powtórzeniu „Cyda" na popularnych popołudniówkach szkolnych, wprowadza teatr sukcesowy „Sen nocy letniej" na repertuar przedstawień dla młodzieży szkolnej po cenach 50% zniżonych. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się we środę 5 grudnia o godz. 3 i pół popołudniu. Obecnie jednak sprzedaż biletów odbywać się będzie u prof. W. Ratkowskiego gimnazyum IV. ul. Krupnicza 2, wyznaczonego przez Kuratoryum szkolne na kierownika nauczycielskiego wychowania pozaszkolnego, który już teraz przyjmuje zgłoszenia na bilety od delegatów poszczególnych zakładów.

— „KAJTUS I CZAROWNICA" — taki jest tytuł najnowszej premiery, z którą przed młodocianą publicznością występuje teatr p. Niewiarowiczka w najbliższą niedzielę 2 grudnia o godz. 11 przed południem w sali teatru im. Słowackiego.

— Z OPERY. Dziś we czwartek 29 bm. o 7:30 w. ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego nieśmiertelne arcydzieło Moniuszki „Halka" z pp. Nitsch, Jakubowska, W. Jastrzębska, W. Pietroniem, A. Mazurkiem w głównych partyach. Najbliższe dnie przyniosą dwie nader interesujące premiery operetkę Vada Ennem pt. „Królowa Montmartre" i operę Mozarta „Don Juan".

— Z BAGATELI. „Dzwonek alarmowy" powtórzony będzie jeszcze tylko w czwartek, piątek, sobotę, niedzielę — poczem ustępuje miejsca pełnej poezyi komedyi z życia aktorskiego „Wędrowny teatr" Schmidtbonna, z której próby dobiegają końca pod kierunkiem p. Sosnowskiego.

„Pokojówka szuka miejsca" powtórzona będzie w sobotę 1. 12 i w niedzielę 2. 12 popo. o godz. 4 po cenach zniżonych.

— WIECZÓR AUTORSKI IWONA LORINSKIEGO I JUL. DRETLERA odbędzie się w Kollegium Wykładów Naukowych Rynek 39. w niedzielę dn. 2-go grudnia o godzinie 7-mej wieczorem.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w niedzielę dnia 2 grudnia br. o godz. 9 wiecz. zebranie towarzyskie z urozmaiconym programem.

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek „Cyd".
Piątek „Sen nocy letniej".

TEATR BAGATELA.

Czwartek „Dzwonek alarmowy".
Piątek „Dzwonek alarmowy".

Z OPERY I OPERETKI.

Czwartek „Halka".

REPERTUAR KIN.

KINO „NOWOŚCI": Związek czarnego kaptura.
KINO „WARSZAWA": Hrabina Paryża i apasz.
KINO „REDUTA": Tajemniczy Chińczyk.

Przegląd gospodarczy

CENY ZŁOTA I SREBRA. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa w Krakowie płaciła w dniu 28 listopada br. za gram złota 2318.481 Mkp., za gram srebra 67.246 Mkp.

Monety złote względnie srebrne (w nawiasach) płacono jak następuje: dolar 3.534.000 (1.614.900), unia łacińska 681.800 (220.300), korona austryacka 716.600 (280.300), korona skandynawska 946.000 (403.800), floren austr. (746.000), gulden holend. 1,420.300 (634.500), marka niemiecka 841.707 (335.700), rubel ros. 1.818.200 (1.268.300), funt szterling 17.196.400, szyling (391.200).

Z giełdy.

Kraków, 28 listopada.

Na rynku efektów panowała dziś rezerwa, kursy nie uległy od wczoraj większym zmianom, jedynie dość silnie zwyżkował Ziemski Bank Kredytowy.

Po giełdzie robiono: Jaworzno drobne 21.000–22.100, per medio 28.000, a 100 szt. 37.500, ... 23.000–23.750. Chybi grube 7150, dr. 7.30... Węglowski 35–45. Nafta Krosno 1.80... zot 185–200. Len 170. Lokomotywy 375–385. — W transakcyach bankowych robiono: Dol...

...3.900.000, N. Jork 3.895.000–3.850.000. Zurych 685.000–664.000. Wiedeń 56–55. Praga 100.000–111.000.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Tranzakcye	
	26 XI.	27 XI.
Polski Bank Przem. I–VII	4025–450	420–476
Bank Mi-peleszny	310	—
Bank Małopolski	915	850–870
Ziemski Bank Kredyt.	140–270	140–145
Powszechny Bank Kred.	44–65	45
Bank Komercyalny I–IV	310	198–215
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	2680	—
Polskie Tow. handl.	509–555	490–529
Handl. Sp. akc. „Impex"	–21	18–20
„Pharma" Mag. Jaworniecki	295–320	290
Tow. han. Bracia Rolnieccy	—	120
„Polski Glob"	50	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	75–80	65–80
Wschn.Tow.Trans.i Żeglugi	—	—
Pialsiewski I–IV	13850–14500	15060–14750
H. Cegielski, Poznań	600–615	697–625
Chrzanowsky I–III	240–265	250–276
„Automobil" fabr. samoch.	—	300
„Lemiesz" fabr. maszyn. roln.	—	—
„Trzebinia" żel.	340–338	320–295
Zakłady amunic. „Pocisk"	275	340–350
Huta żelazna Kraków	—	—
W. Kuczkowski fabr. metal.	—	—
Hermann-Victorius, odl. żel.	—	—
Tow. Fabr.-Cem. Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	12500–12750	12750–12850
Siersza-Żabkie Zak. Gór. S.A.	5300–5350	5300–5600
„Jaeger" Tow. Ciąg. przeż. ger.	5750–5850	5400–5950
Sp. akc. przem. naft. i gaz.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. olejarsk.	—	—
Polska Nafta	210–230	215–220
„Fanto" Naft. Sp. akc.	235	—
„Dzikow" T. A.	—	—
„Strag" Przem. drzewny I.	500–510	500–510
„Pasel" Powsz. zakł. bud.	80	75
Syndykat koszyk. Kraków	100–110	100–120
Fabr. przet. D. w Trzebini	2900–3150	2950–3250
„Kraków" Zjedn. prz. wysk.	550–580	500–600
Fabr. cukru w Chodorowie	4155–4560	4000–4160
Fabr. porcel. w Ćmielowie	690–750	675–700
Polskie Hotele I–IV	100–112	115–122
W. Niemojowski	215	215
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 28 b. m. (PAT) Cukry Stanów Zjedn. tranz. 3,500.000–3,575.000, frank złoty w kupnie 695.000, bony złote 580000–580000, pożyczka złota ——, milionówka ——.

Czeki: Belgia tranz. 167.000–166.000 Berlin tranz. ... Gdańsk tranz. ——, Holandya tranz. 1374000–1360000 Londyn tranz. 15,772.000–15,790.000, Nowy Jork tranz. 3,600.000–3,575.000, Paryż tranz. 184000–192000 Praga tranz. 104750–105955, Szwajcarya tranz. 63.400–625000, Wiedeń tranz. 50.2–49.4, Włochy tranz. 158000.

Giełda wiedeńska

Wiedeń 28 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 27460 Zagrzeb Belgrad 800 Berlin 795 (za bil.) Bruksela 2274, Budapeszt 370, Bukareszt ——, Chrystiania 10180, Kopenhaga 12730, Londyn 309.900, Madryt 9130, Mediolan 3074, Nowy Jork 70935, Paryż 3792, Praga 2065, Sofia 528, Sztokholm 18570, Warszawa 148–158, Zurych 12425, Dolary 70500, Belgijskie 3236, duńskie 12530, marka niemiecka 870, angielskie 316.100, francuskie 3735, holenderskie 26950, włoskie 3040, jugosłowiańskie 802, norweskie 10030, polskie 152–182, rumuńskie 360, szwedzkie 18160, szwajcarskie 12310, hiszpańskie 9010, czeskie 2062, węgierskie 103.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 1150, austr. renta koronowa 1180, renta lutowa 1250 węg. renta koronowa ——, losy tureckie 440000, priorytety kolei południowej 345000, Angiobank 335.100, Bankverein 152.000, Bodenkredit 41.020, Austr. zakład kredytowy 353000, Bank depozytowy 77060, Länderbank 251000 Merkury 199050, Unionbank 297000, Bank obrotowy, 150100, Zivnostenska 535000, Kolej państwowa 19.700.000 Lwów—Czerniowce 553000, Koleje austr. 827.950, Kolej południowa 213000, Alpiny 678000, Berg u. Hutten 6.080.000. Krupp 415000 Huta Pole 915100, Praskie tow. przemysłu żel. 2,220.000, Rima 231000 Skoda 1,227.000, Zieleniewski 235000, Apollo 385000, Fanto 4.140.000, Gal. Karpaty 475000, Galicya 25,000.000 Schodnica 1.800.000, Siersza 171000.

Giełda berlińska

Końcowe kursa dewiz w Berlinie z 28 bm. (PAT) cyfry w milionach Amsterdam 1596000 Buenos Aires 1256750, Bruksela 196510, Chrystiania 622440, Kopenhaga 745125, Sztokholm 1112040, Helsingfors 107220 Włochy 181545 Londyn 18,354000, Nowy York 4,189.500, Paryż 227400, Szwajcarya 734160, Hiszpania 542640, Japonia 1.995.000 Belgrad 47581, Rio de Janeiro 459100, Wiedeń 5955, Praga 121450, Budapeszt 21945, Sofia 38115.

Giełda zurychska

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 28 bm. (PAT) Berlin (nie notowano) Holandya 217¾ (218.10), Nowy Jork 571 (571), Londyn 24.95 (25.01), Paryż 30.75 (30.95), Medyolan 24.65 (24.77), Praga 16.62½ (16.65), Budapeszt 0.03.00 (0.03.02), Bukareszt 2.95 (2.92), Belgrad 6.52½ (6.55), Sofia 4.50 (4.55), Warszawa —— (——) Wiedeń 0.0080½ (0.0080¼) Austr. korona stempl. 0.0080½ (0.0080½).

Marka polska w Zurychu.

Zurych, 28 listopada PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie Warszawę 00001¼–00002¼.

* * *

Zurych, 28 listopada PAT. Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficyalnie markę niemiecką 00085–00090 za 10 miliardów.

Giełda praska.

Praga, 27. 11. PAT. Dewizy. Amsterdam 1338, Berlin 4.75 za bil., Chrystiania 522, Kopenhaga 623, Sztokholm 916, Zurych 609, Londyn 152, Nowy Jork 3430, Wiedeń 485, marki niem. 4.75 za bilion, marki polskie 8 za milion, Paryż 189.75, Włochy 159.25.

Komisya regulaminowa oświadczyła się większością 1 głosu za wydaniem posła Bobrowskiego i Stańczyka

Sin. Warszawa. (Telefonem) Wczorajsze posiedzenie sejmowej komisyi regulaminowej, na którem były omawiana sprawa wydania posłów Marka, Bobrowskiego i Stańczyka, trwało przeszło 5 godzin.

Uchwalono wniosek posła Bodackiego (PSL) aby wypowiedzieć się za wydaniem posłów Bobrowskiego i Stańczyka. Posła Marka nie wydano. Referentem na plenum wybrano posła Brodackiego, który jednak wyboru nie przyjął.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Anglia nie solidaryzuje się ze stanowiskiem aliantów wobec kontroli wojskowej.

Wiedeń. PAT. „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża: „Matin" donosi, że rząd angielski wysłał do swojego przedstawiciela w międzykoalicyjnej komisyi wojskowej kontrolnej w Berlinie instrukcye, która się równa zupełnemu zniesieniu kontroli wojskowej.

Lekkie trzęsienie ziemi w letnisku Gastein

Salzburg. Dn. 28 bm. PAT. Salzburger Korespondenz donosi z bad Gastein, że dziś rano o godz. 7-mej w czasie wielkiej mgły, odczuto dosyć silne trzęsienie ziemi trwające kilka sekund, o charakterze falowym w kierunku ze wschodu na zachód. Przed trzęsieniem i po niem słychać było silny trzask.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

— ZNOWU OBŁAWA. Wczoraj w godzinach wieczornych dokonała policya niewiadomo który już z rzędu raz obławy na rogu Stradomia i Dietlowskiej, stosując znowu tesame brutalne metody, którychby nie powstydziła się nieboszczka Austrya. Kilkakrotnie już na łamach naszego pisma podkreślaliśmy, że nie mając nic przeciw zwalczaniu spekulacyi zastrzedz się musimy w sposób stanowczy przeciw pewnym metodom, nielicującym w demokratycznem państwie. Gdyż tak a nie inaczej nazwać trzeba zaczepianie na ulicy ludzi często niewinnych, prowadzenie ich na komisaryat, rewidowanie itd.

Sin. Warszawa. (Telefonem) Na wczorajszem posiedzeniu senat przyjął ustawę o zniesieniu ministeryum zdrowia. Referował sen. Godlewski.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.